Rok V. Nr. 331. Sosnowiec, sobota 20 grudnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Sensacyjne aresztowanie majora Kubali.

Rodzina telegraficznie zwróciła się do marszałka Piłsudskiego o interwencję.

WARSZAWA, 19. 12. (wł.) Aresztowany został tu znany lotnik polski mjr. Kazimierz Kubala. Aresztowanie zostało dokonane na polecenie władz wojskowych.

Major Kubala został osadzony w więzieniu śledczem. W mieszkaniu jego odbyło się rewizja. Aresztowanie mjr. Kubali nastąpiło w następujących okolicznościach.

Mjr. Kubala wezwany został do władz wojskowych i po krótkiem przesłuchaniu, został osadzony w areszcie oficerskim przy komendzie miasta, mieszkanie zaś jego zostało przez władze opieczętowane.

Następnego dnia major Kubala został doprowadzony pod eskortą oficerską do swego mieszkania, gdzie przeprowadzono rewizję. Po rewizji odstawiono majora Kubalę z powrotem do aresztu, a stamtąd wieczorem do więzienia wojskowego śledczego przy ul. Dzikiej.

Powodem aresztowania mjr. Kubali miały być memorjały, które przedkładał on władzom wojskowym w sprawie stosunków, panujących w lotnictwie polskiem. Odnośne władze dopatrują się w pewnych ustępach tych memorjałów znamion przestępstwa służbowego.

Major Kubala podczas wstępnego przesłuchaniu oświadczył, że nie przyznaje się do autorstwa memorjału i że również taki memorjał otrzymał.

Prokurator sądu okręgowego wojskowego w Warszawie dr. Zieliński zakomunikował dziś przedstawicielom prasy, że od dalszego śledztwa, prowadzonego w szybkiem tempie zależy czy major Kubala jeszcze przed świętami zostanie wypuszczony na wolność.

Wiadomość o aresztowaniu mjr. Kubali wywołała wielką sensację wśród „Polonji amerykańskiej". Jak wiadomo „Polonja amerykańska" wyznaczyła fundusz na budowę samolotu do lotu transatlantyckiego dla mjr. Kubali.

W tych dniach miał mjr. Kubala wyjechać w tym celu do Ameryki.

Rodzina mjr. Kubali na wieść o aresztowaniu go, wysłała 5 depesz do marszałka Piłsudskiego z prośbą o interwencję. Depesze były wysłane do różnych miejscowości, w których podczas wyjazdu za granicę miał się zatrzymać marszałek Piłsudski.

Odpowiedź prof. Krzyżanowskiego

na list 45 profesorów uniwersytetu Krakowskiego

KRAKÓW, 19. 12. (wł.) Dziś w południe przybył do dziekanatu wydziału prawnego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie prof. Adam Krzyżanowski i złożył następującą odpowiedź na list 45-ciu profesorów

„Wielce szanowni panowie koledzy! Na list panów z dnia 10 b. m. w sprawie Brześcia odpowiadam dopiero dziś, ponieważ chciałem dać odpowiedź po rozpoczęciu obrad w sejmie nad tą sprawą. Już na kilka dni przed otrzymaniem listu dowiedziałem się z prasy o wysoce niepokojących oskarżeniach, o których w nim mowa, oraz podjąłem natychmiast w charakterze posła na sejm kroki, które mi moje sumienie podyktowało. Akcji tej wszak że później nie poniechałem i na przyszłość nie mam zamiaru poniechać, wychodząc zgodnie z panami z założenia, że z chwilą wytoczenia konkretnych oskarżeń bezwarunkowo jest wskazane rychłe podjęcie śledztwa przez właściwe władze oraz ukaranie winnych, jeżeli śledztwo oskarżenie potwierdzi.

List panów wprawdzie nie zmienił mego poprzednio ustalonego stanowiska, atoli jest dla mnie cennem stwierdzeniem zgodności naszych zapatrywań na zasadniczą istotę sprawy, w rozumieniu określonem w tej mojej odpowiedzi. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania".

Militaryzacja poczt na pograniczu niemieckiem.

Podniecanie nastrojów wojennych.

BYTOM, 19. 12. W całym szeregu urzędów pocztowych na pograniczu polskiem, uwolniono w ostatnich dniach wielu urzędników, zastępując ich sprowadzonymi z głębi Niemiec członkami Stahlhelmu, cieszącymi się poparciem władz.

Niemiecka prasa prawicowa podaje niemal codzień alarmujące wieści o rzekomej akcji bojowej polaków. Celem tych alarmów, jest utrzymywanie czytelników pism w wojennej atmosferze.

M. in. bytomski „Local Anzeiger" ogłasza pogłoski, że bojówki polskie przekroczyły rzekomo granicę i zostały odparte przez niemiecką samoobronę, ponosząc straty 45 zabitych.

Brednie te wywołujące jedynie niepokój i wrogi dla Polski nastrój, winny się spotkać z energicznem napiętnowaniem.

Gorszące sceny w parlamencie belgijskim.

W ministra wojny rzucono szklankę z wodą.

BRUKSELA, 19. 12. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu miał miejsce incydent, który zakończył się zamknięciem posiedzenia.

Podczas obrad nad budżetem obrony narodowej poseł flamandzki, opozycjonista Wardehermas rzucił w stronę rządu słowa: „jesteście wa salami Francji".

W odpowiedzi, minister wojny zarzucał flamandczykom, że oni są zdrajcami ojczyzny. Wówczas zerwał się drugi poseł flamandzki Woz i rzucił ministrowi w twarz szklankę z wodą. Powstał nieopisany tumult i krzyk. Prezes izby zamknął posiedzenie parlamentu.

Krwawa walka milicji sowieckiej z partyzantami na pograniczu polsko-sowieckiem.

WILNO, 19. 12. (wł.) Na pograniczu polsko - sowieckiem miał miejsce napad rabunkowy na sowiecki ambulans pocztowy, którego dokonali partyzanci białoruscy.

Grupa partyzantów napadła na ambulans sowiecki, wiozący pieniądze do stacji Niegoreloje. Wywiązała się krwawa walka pomiędzy napastnikami, a służbą pocztową, w czasie której zostało zabitych trzech partyzantów. Na odgłos strzałów przybyła z pomocą pocztowcom milicja sowiecka. Dywersanci zdołali jednak uciec.

Tramwaje — barykady na ulicach Alicanto.

MADRYT, 19. 12. (wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, na którem minister spraw wewnętrznych oświadczył, że w kraju panuje spokój.

W Alicanto miały miejsce drobne rozruchy. Tłum przewrócił tramwaje i urządził z nich barykady.

Pomiędzy gwardją cywilną, a demonstrantami doszło do drobnych zajść, które w krótkim czasie zostały zlikwidowane.

WYROK NA DYREKTORÓW CUKROWNI W CHEŁMŻY

za dosypywanie piasku do saletry.

TORUŃ, 19. 12. Zakończył się przed sądem okręgowym w Toruniu proces przeciwko inspektorowi cukrowni w Chełmży, Orlewiczowi, oraz dyrektorowi tejże cukrowni dr. Langemu i obecnemu dyrektorowi cukrowni w Pelplinie Buschowi.

Inspektor Orlewicz oskarżony był o sprzeniewierzenie saletry, oraz o dosypywanie piasku do niej, za co otrzymał 6 miesięcy więzienia, dr. Lange skazany za to, iż mimo listów anonimowych nie zwolnił Orlewicza, dyr. Busch został zwolniony od winy i kary.

B. SZEF SZTABU FINLANDJI

skazany na trzy lata ciężkiego więzienia i pozbawienie szarży.

HELSINGFORS, 19. 12. Został ogłoszony wyrok w sprawie przeciwko gen. Valeniusowi, b. szefowi sztabu generalnego wojsk finlandzkich i towarzyszom oskarżonym o porwanie b. prezydenta Finlandji Stahlberga.

Gen. Valenius i płk. Kuusari zostali skazani każdy na trzy lata ciężkiego więzienia i pozbawienie szarży.

Współoskarżeni Jaskari i Jeanne na dwa względnie półtora roku więzienia. Reszta oskarżonych na karę do jednego roku więzienia.

Valenius i Kuusari zostali natychmiast osadzeni w więzieniu.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W BORDEAUX.

BORDEAUX, 19. 12. (PAT). Marszałek Piłsudski pracował cały ranek w swym wagonie i dopiero o godz. 11.50 wyszedł na peron, gdzie oczekiwał go ambasador Chłapowski. Następnie Marszałek wyszedł na ulicę, owacyjnie witany przez znajdującą się na dworcu publiczność, poczem wsiadł do samochodu w towarzystwie płk. Bleszyńskiego i paru osób swej świty i odbył dłuższą przejażdżkę po wybrzeżu i okolicach Bordeaux.

P. KORFANTY OPUŚCI WIĘZIENIE W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.

WARSZAWA, 19. 12. Minister sprawiedliwości p. Czesław Michałowski otrzymał uchwałę sejmu śląskiego, domagającą się uwolnienia posła na sejm śląski, Wojciecha Korfantego.

W związku z tem dowiadujemy się, że p. Wojciech Korfanty w najbliższych dniach będzie uwolniony z więzienia.

WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO W SOSNOWCU W SPRAWIE CZUMY I TOW. SĄD APELACYJNY ZATWIERDZIŁ.

WARSZAWA, 19. 12. (wł.) W sądzie apelacyjnym w Warszawie toczyła się od kilku dni rozprawa przeciwko Andrzejowi Czumie i jego towarzyszom, członkom P. P. S. lewicy.

Dziś sąd apelacyjny ogłosił wyrok, stwierdzający, że działalność wywrotowa, prowadzona na terenie Zagłębia Dąbrowskiego przez oskarżonych została udowodniona i zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu.

RZĄD STEEGA w PRZEDEDNIU USTĄPIENIA.

PARYŻ, 19. 12. (wł.) Nowy rząd Steega na wczorajszem posiedzeniu izby otrzymał siedem głosów większości. Według przepisów konstytucyjnych jest to za mała większość, by rząd mógł się dłużej utrzymać.

W najbliższych dniach spodziewane jest ustąpienie premjera Steega. Następcą sen. Steega ma być senator Laval.

POWOLNA IZOLACJA STALINA.

Przyjaciele dyktatora usuwani z urzędów.

MOSKWA, 19. 12. W partji komunistycznej nastąpiła znów zmiana na stanowisku, które pod względem politycznym zajmuje drugie miejsce po urzędzie generalnego sekretarza partji, piastowanym przez Stalina.

Najbliższy przyjaciel Stalina, gruzin Ordzonokidze został usunięty ze stanowiska prezesa centralnej komisji kontrolnej partji i zastąpiony przez Andrejewa, dotychczas prawie nieznanego w życiu politycznem Sowietów urzędnika GPU., ostatnio członka centralnej rady sowieckich związków zawodowych.

Znaczenie tej zmiany wyraża się w tem, że stanowi ona dalszy etap ostrożnie prowadzonej izolacji dyktatora, przez usuwanie jego przyjaciół z ważniejszych stanowisk.

Prasa donosi że...

— Przerażająca ciemnota i zdziczenie ludu na wsi ruskiej, pozostawionej swemu losowi, dzięki rozpolitykowanemu klerowi, przynosi z każdym dniem nowe, zastraszające objawy przestępstwa i zbrodni. Klasycznym tego przykładem może być wypadek, który zdarzył się onegdaj w Rykowie pow. Złoczów. 26-letni Dmytro Jabłoński z Rykowa rozkopał w nocy grób śp. Wasyla Ostrowskiego, pochowanego przed 6 tygodniami. Następnie przerżnął piłką wieko trumny i zdjął je. Na twarzy trupa zapalił słomę, by przy takiem oświetleniu obrabować nieboszczyka, któremu wyjął 6 złotych zębów wraz z ze złotym mostkiem, wartości 400 zł. Następnie pozostawiwszy trumnę otwartą, uciekł. Nazajutrz mieszkańcy zaważyli tę niezwykłą profanację i donieśli policji, która w krótkim czasie aresztowała sprawcę. Zaznaczyć należy, że wypadek ten wywołał w całej wsi wielkie oburzenie, tak, że z trudem tylko udało się policji ocalić złodzieja przed lynchem.

— Do Tarnowa przybył z lecznicy pod Krakowem, gdzie się leczył na katar żołądka, poseł Witos, prezes Piasta. Na wieść o przyjeździe posła Witosa zjechali do Tarnowa z sąsiednich wiosek liczni włościjanie, którzy w lokalu Piasta przywitali Witosa. W imieniu zgromadzonych przemówił gospodarz Łabuna, który prosił posła Witosa, by się z życia politycznego nie usuwał i mandatu się nie zrzekał. Poseł Witos podziękował za okazane mu uczucie.

— W Moskwie ogłoszono oficjalny komunikat w sprawie wykrycia nowego spisku antystalinowskiego, tym razem wśród marynarzy wojennych. Narazie aresztowano 29 marynarzy, których oddano do dyspozycji sądu wojskowego. Wszystkim grozi kara śmierci.

Równocześnie nie ustają masowe aresztowania wśród wyższych kierowników rozmaitych instytucyj państwowych. Imienne wykazy aresztowanych inżynierów i innych działaczy zajmują całe stronice pism sowieckich. W Leningradzie np. prawie wszystkie instytucje rządowe stoją pod znakiem rozwiązania za udział w akcji sabotażowej.

— Wedle doniesień prasy z Kowna, litewskie ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt ustawy, który postanawia, że wszystkie osoby i instytucje zatrudniające obcokrajowców, powinny zastąpić ich obywatelami litewskimi od dnia 1 stycznia 1932. Wskutek zarządzenia ministerjum odbywa się obecnie ścisłe kontrolowanie, czy obcokrajowcy przestrzegają wszystkich odnośnych zarządzeń.

Na przejeździe kolejowym Wołkowysk - miasto i Wołkowysk centralny zdarzyła się straszna katastrofa.

Autobus kursujący na tej linji dostał się pod pociąg. Siłą zderzenia z lokomotywą autobus został odrzucony w bok na kilka metrów i zdruzgotany. 17 osób odniosło rany, w tem 10 cięższe. Ofiary katastrofy umieszczono w szpitalu powiatowym, 5 osób ciężej rannych przewieziono do szpitala wojskowego w Wilnie.

Szofer, który wjechał autobusem na tor kolejowy, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, wyskoczył z wozu i zbiegł.

Wśród ofiar znajdują się: inżynier drogowy pow. wołkowyskiego p. Rudnicki, żona dyrektora elektrowni Konsolerowa, sekretarz sądu okr. Żuk i w. in.

Warunki bytu służby domowej w Polsce.

Jesteśmy w przededniu ustawowego uregulowania warunków pracy służby domowej; wniesiona w lutym b. r. ustawa o pracownikach domowych będzie zapewne w najbliższym czasie przedmiotem rozpraw sejmu.

Jak pilną jest ta sprawa świadczy choćby to, iż obowiązujące dzisiaj w tej dziedzinie ustawodawstwo sięga r. 1823, a ostatnie rozporządzenie pochodzi jeszcze z roku 1872. Są to oczywiście ustawy państw zaborczych. Po dzień dzisiejszy ta wielka armja pracowników fizycznych nie została uwzględniona w tworzącem się polskiem ustawodawstwie socjalnem. Tylko ustawa o kasach chorych obejmuje również i służbę domową, zapewniając tem samem opiekę lekarską. Natomiast zagadnienia czasu pracy, urlopów, wypoczynku, wynagrodzenia itd. nie zostały unormowane.

Pracownicy domowi stanowią u nas procentowo grupę o wiele liczniejszą, niż ma to miejsce w jakimkolwiek innym kraju europejskim; jest to rezultat przeludnienia wsi, skąd się rekrutuje prawie wyłącznie służba domowa. Mała skala potrzeb oraz konkurencja na rynku pracy przyczyniła się do obniżenia płacy służby do poziomu, przy którym może sobie na nią pozwolić nawet niezbyt zamożna warstwa ludności. Stąd jej rozpowszechnienie, które w konsekwencji uniemożliwia racjonalizację gospodarstwa domowego tak, jak to widzimy na zachodzie. Tania bowiem praca wyklucza wszelką racjonalizację życia gospodarczego, a więc i na odcinku gospodarstwa domowego. Zresztą wysokość tej pracy jest trudna do ustalenia wobec tego, iż tylko część jej wypłacana jest gotówką, reszta in natura, (opał, światło, mieszkanie, pożywienie).

Jak żyje służba domowa w Polsce, o tem daje nam pewne wyobrażenie ankieta, przeprowadzona przez ministerjum pracy. Chociaż miało to miejsce przed kilku laty (rezultaty wygłoszone zostały w r. 1924) aktualna jest ona i dotychczas; w dziedzinie pracy, zwłaszcza tego typu, stosunki nie zmieniają się gwałtownie.

Ankieta wykazała, iż największą bolączką służby jest nieuregulowany czas pracy. Projekt polskiej ustawy rozwiązuje to bezwątpienia trudne zagadnienie w art. 33, który brzmi: „Pracownikowi domowemu należy zapewnić w ciągu doby 12-godzinny okres czasu na sen i wypoczynek, w który winien być włączony okres między godz. 23 a 6 rano“. Z tego wynika, iż praca służby ma trwać 12 godzin na dobę. Obecnie, sądząc z ankiety, trwa ona u nas od 14 do 17 godzin na dobę.

Niezałatwiona jest również kwestja godzin wolnych w niedzielę i święta. Z czasem otrzymała służba domowa t. zw. wychodne w niedzielę, czyli półdniowy wypoczynek raz na tydzień. Ustawa nie wprowadza tu właściwie poważniejszych zmian; głosi ona, iż „w dni niedzielne i świąteczne pracownik domowy może być zatrudniony jedynie przy niezbędnych robotach bieżących; w dni te należy zapewnić pracownikowi domowemu nadto świąteczny, co najmniej 6-godzinny, odpoczynek nieprzerwany“. Ważne natomiast wprowadza zmiany artykuł 36, który umożliwia służbie domowej opuszczanie mieszkania w godzinach odpoczynku, zarówno w dnie powszednie, jak w niedziele i święta.

Z urlopów korzystało, jak stwierdza ankieta, tylko 13.3 proc. służby, z czego tylko 8.57 proc. miało urlop płatny, natomiast 62.22 proc. nie korzystało wogóle z urlopu. Projekt nowej ustawy przyznaje służbie domowej prawo do 8 względnie 15-dniowego płatnego urlopu w zależności od czasu pracy (bez przerwy rok lub trzy lata). Uwzględnia również, chociaż w skromnym zakresie, sprawę wynagrodzenia. Mowa tam jest o pożywieniu, które powinno się składać conajmniej z trzech posiłków dziennie oraz o pomieszczeniu, które „winno być widne, suche z uwzględnieniem osobnych pomieszczeń dla każdej płci“.

Ankieta wykazała pod tym względem stan okropny, który w ciągu następnych lat uległ bezwątpienia pogorszeniu na tle ogólnej mizerji mieszkaniowej.

Sprawa zabezpieczenia na wypadek starości stanowi również ważne zagadnienie, ze starych bowiem pracowników domowych i dozorców domowych rekrutuje się głównie tak liczny u nas zastęp żebraków.

J. B.

Swiat pod brzemieniem nędzy 18 milj.

B. G. K. o kryzysie gospodarczym w Polsce.

Bank gospodarstwa krajowego ogłosił charakterystykę położenia gospodarczego w listopadzie.

Międzynarodową sytuację w tym miesiącu cechowało dalsze zaostrzenie się depresji ekonomicznej. Spadek produkcji przemysłowej i obrotów handlowych, połączył się z dalszym spadkiem cen towarów, a liczba bezrobotnych osiągnęła niebywały dotąd poziom, dochodząc do 18 miljonów w świecie.

Położenie gospodarcze Polski wykazywało w ostatnich miesiącach sezonowe ożywienie produkcji i obrotów, połączone z silnym spadkiem liczby bezrobotnych. W listopadzie jednak wytwórczość przemysłowa i obroty towarowe doznały ponownie ograniczenia, spowodowanego również w pewnym stopniu pogorszeniem na rynku pieniężnym w Polsce. Operacje kredytowe bankowe zmalały, jednak zapotrzebowanie kredytowe banki pokrywały bez trudności. Stopa procentowa pozostała bez zmiany.

Listopad wykazał wzrost protestów weksli rolniczych, gdyż sytuacja rolnictwa, nie doznała polepszenia.

Pomoc rządu i banków państwowych dla rolnictwa przybrała w miesiącu sprawozdawczym szersze rozmiary, dzięki wpływom ze zwolnionej rezerwy skarbu państwa w banku polskim.

Wytwórczość górniczo - hutnicza zmalała. W przemyśle przetwórczym spadek zatrudnienia nastąpił w fabrykach wyrobów włókienniczych, które w większości przeżywają okres międzysezonowy. Również przemysł metalowo - maszynowy i chemiczny organiczył pracę. Prace w budownictwie zostały zahamowane wskutek nastania mrozów w grudniu.

Skurczyły się obroty handlowe Polski z zagranicą. Szczególnie silnie obniżyła się w listopadzie wartość przywozu, wskutek czego saldo dodatnie bilansu handlowego zwiększyło się do 32 milj. zł.

Jak zwykle, co roku w tej porze liczba bezrobotnych wykazala większy wzrost, wynoszący w okresie sprawozdawczym 40.6 tys. osób.

Tam, gdzie marszałek wypoczywa...

Barwny list z Madery.

W jednym z dzienników berlińskich znajdujemy barwną korespondencję z Madery. Korespondencję tę, ze względu na aktualność w związku z wyjazdem marsz. Piłsudskiego na Maderę, przytaczamy w streszczeniu. — Red.

Otóż jestem w Maderze. Na tej pięknej wyspie, o której mówi cały świat. Po ciągłych wędrówkach po rozkosznych Włoszech, pięknej Szwajcarji, oszałamiającym Paryżu, gorącej Hiszpanji, zachciało mi się prawdziwej Madery. Raz w życiu napić się chciałem prawdziwego wina tej słynnej małmazji, która w przeciwieństwie do kobiety z wiekiem jest coraz lepsza. Skosztować chciałem tego bursztynowego aromatycznego o smaku orzechowym napoju zwanego dry-maderą, o którym tyle cudów opowiadają wszyscy pijący i wierzący w Boga.

Błąkam się po ulicach Funchalu, stolicy wyspy. Widać opalone, czerstwe twarze mieszkańców. Zdala dochodzą odgłosy angielskiej mowy. To kupcy, którzy po większej części opanowali handel. Gdzieniegdzie zabłyśnie czarna twarz murzyna, na środku ulicy, nie bacząc na przejeżdżające pojazdy, kłóci się dwu żydów. Za chwilę słychać krzyk. To syn słonecznych Włoch, nie wiem, czy pod wpływem tego wina, które tam uprawia, czy też z zazdrości, dźgnał nożem przeciwnika. Kilka kropel krwi polało się na ziemię, gestykulujący tłum otoczył walczących. Za chwilę zjawił się barczysty policjant i znowu spokój.

Wpadłem do handelku. Na progu wita mnie uprzejmy włoch. Wszedzieci włosi i zawsze tacy uprzejmi. Wyczuwa we mnie obcego. Wie, że więcej wziąć może za lampkę i pyta:

— Jak zdrowie, panie? Chcesz żyć długo i szczęśliwie, to proszę napić się szklaneczkę boalu, tego nektaru, który poprawia się, gdy przechodzi przez równik. Wiesz chyba dobrze cudzoziemcze, że anglicy posyłają wino często do Indyj i napowrót. My to robimy inaczej, pozostawiamy je przez szereg miesięcy w ciepłym pokoju. Pij tylko powoli, wówczas smak boalu będzie lepszy i wyraźniejszy.

Napiłem się. Coś jakby ambrozja, uczucie jakieś niewysłowione. Proszę o jeszcze jedną szlaneczkę. Gospodarz przysiadł się do mnie. In vino veritas, powoli rozwiązuje mu się język.

— Mówisz po włosku? A na potakującą odpowiedź śmieją mu się oczy. Zaczyna prędko. Ciężkie czasy panie, grona nam chorują. Jak wyjdziesz za miasto, zobaczysz cały szereg winnic. Wiedz, że przed dwoma laty nie było tam ani jednej kiści gronowej. Wszyscy płakali tak, jakby ci brat umarł. Niezbadana to była choroba. Przyjeżdżali najrozmaitsi lekarze, fachowcy, nic nie pomagało. Aż przyjechał jeden starszy pan, mądry, w takich szerokich okularach, powiadają, że to był anglik. A mój sąsiad z przeciwka, patrz, ten o haczykowatym nosie, powiada, że to był żyd. Ale on tak zawsze mówi, bo sam pochodzi z tej zimnej Rosji, gdzie ludzie nie znają wina, tylko piją jakąś ognistą lawę. Starszy pan pobadał, pomyślał i znalazł jakiś ratunek. W tym roku jest lepiej. Ale szereg ludzi potraciło swoje majątki, musiało emigrować hen daleko, do Kanady.

W głowie poczęło mi szumieć. To wino działa. To też pożegnałem włocha i wyszedłem. Słońce paliło. Wsiadłem do dorożki, która powiozła mnie hen za miasto. Wszędzie, gdzie tylko okiem sięgnąć — winnice. A przy nich kręcą się ludzie średniego wzrostu, opaleni, o bujnym, kędzierzawym włosie.

Kobiety ogniste jak wino. Czarne, smagłe, o palących oczach. W wielkim kłopocie byłby ten, ktoby chciał wybrać między szklanką małmazji a ustami dziewczęcemi. Jedno i drugie jest ponętne i słodkie, jedno i drugie pobudza krew i człowiek staje się jakiś inny, młodszy i nie patrząc na siwy włos, chciałby szaleć, szaleć bez końca.

Czas wracać do hotelu. Słońce już zachodzi. Czerwona kula ognista świeci się na niebie i gasnące złote promienie przenikają ziemię.

— Wrócił pan — pyta uprzejmie właścicielka, starsza już wiekiem — a napił się pan naszego wina? Dobre było, prawda?

Z głową pełną wrażeń ułożyłem się do snu, a za oknami słychać było szept kochających par. To młodzież Funchalu teraz się zabawia. Wszędzie zabłysły światła w oknach, słychać brzęk gitary. Ktoś śpiewa, a refren tej piosenki jest następujący: Madero, Madero, jakaś ty piękna i czarująca“.

Stan gruźlicy u nas i zagranicą.

Skutki naszego niedbalstwa.

W jednym z artykułów podałem ilość chorych na gruzlicę w całem państwie.

Wyniki obliczeń są przerażające. Mamy w kraju koło 800.000 chorych na gruźlicę, umiera rocznie wskutek gruźlicy koło 80.000 ludzi Przez dwanaście lat naszej niepodległości w Polsce umarło na gruźlicę blisko 1.000.OOO, wyraźnie miljon, ludzi. Na 10.00. mieszkańców ilość zgonów stanowi przeciętnie 27 rocznie, jesli wziąć dane z roku 1926.

Cyfry te same przez się są wymowne. Cała ich groza uwydatni się dopiero przy porównaniu ich z ilością zgonów z powodu gruźlicy w latach ubiegłych w Polsce i z iloscią zgonów w rożnym czasie zagranicą.

Nie posiadamy niestety danych z lat ubiegłych dotyczących całego kraju. Możemy posiłkowac się danemi dotyczącemi naszych większych miast.

Ponieważ cyfry dotyczące rożnych miast niewiele się różnią od siebie, nie będę ich wszystkich przytaczał, poprzestanę na cyfrach dotyczących Warszawy. Cyfry te zresztą w latach ostatnich odpowiadają przeciętnym cyfrom dotyczących całego kraju.

A więc w Warszawie zmarło na gruźlicą na 10.000 mieszkańców:

W latach:		przeciętnie:
1832	—	37
1886	—	40
1891	—	41
1896	—	36
1901	—	32
1906	—	32
1911	—	33
1912	—	30
1913	—	30
1914	—	31
1915	—	41
1916	—	60
1917	—	97
1918	—	78
1919	—	59
1920	—	34
1921	—	25
1922	—	26
1924	—	27.

W Sosnowcu w roku ubiegłym, co trzeci zgon spowodowany był gruźlicą, zmarło na gruźlicę 380 osób, co stanowi koło 35 na 10.000 mieszkańców.

Rzut oka na te cyfry wykazuje nam, że w okresie wojny ilość zgonów na gruźlicę w miastach tych wzmogła się bardzo i że choć ilość zgonów znacznie spadła po wojnie, jest jednak bardzo wysoka, i nie jest tak bardzo mniejsza, niż przed wojną, bo w porównaniu z rokiem 1913 zmniejszona śmiertelność wynosi około 10 proc., a w porównaniu z rokiem 1901, około 20 proc.

A jak sprawa przedstawia się w innych krajach?

Otóż tam spostrzegamy znaczny spadek śmiertelnośści. Na 10.000 mieszkańców umierało:

W Prusach: w roku 1875 — 32 ludzi, w roku 1895 — 23. w roku 1910 — 15, W Angli: w roku 1890 — 23, w roku 1922— 11, w Ameryce: w roku 1910 — 21, w roku 1921 — 10, w Francji: w roku 1880 — 40, w roku 1923 — 23. w Danji: w roku 1890 — 30. w roku 1922 — 9, w Norwegji: w roku 1900 — 31, w roku 1928 — 15.

Przyjrzyjmy się tym cyfrom i porównajmy z cyframi dotyczącemi miast naszego kraju. Wyniki tego porównania są dla nas wprost kompromitujące.

Śmiertelność z powodu gruźlicy w Ameryce, w Anglji i Danji jest prawie trzykrotnie a w Norwegji dwukrotnie mniejsza, niż u nas obecnie.

A my? — My obecnie mamy śmiertelność z powodu gruźlicy taką lub większą, jak w wymienionych krajach było przed laty 40.

Mamy pretensję, że należymy do rodziny narodów o zachodnioeuropejskiej kulturze i przy każdej sposobności lubimy to sobie przypominać. Ale jeśli bliżej przyjrzymy się różnym przejawom życia, a szczególniej życia zbiorowego, to spostrzegamy, że albo jesteśmy na szarym końcu wśród narodów zachodu albo pozostaliśmy za nimi o kilkadziesiąt lat w tyle.

Niestety, ze smutkiem i wstydem przyznać musimy, że i w dziedzinie zwalczania gruźlicy spóźniamy się w porównaniu z zachodem o dobre lat 40.

Wtedy, kiedy wymienione kraje przez ostatnie 30 — 40 lat zmniejszyły cyfrę śmiertelności z powodu gruźlicy prawie trzykrotnie, a nawet Francja, w której śmiertelność z powodu gruźlicy jest dość duża, zmniejszyła cyfrę śmiertelnoś też blisko 2 krotnie, my w tym czasie zmniejszyliśmy śmiertelność z powodu gruźlicy zaledwie o 20 proc. i śmiertelność ta u nas jest — 3 razy większą niż na zachodzie. Dlaczego?

Dyrektor służby zdrowia w N. Jorku, Biggs mówi: „Zdrowotność publiczną można nabyć. W zwykłych warunkach życia ludzkiego każdy kraj jest w stanie sam ustalić liczbę umieralności za pomocą swych wysiłków finansowych i organizacyjnych“.

Na zachodzie nabyto zdrowotność publiczną. W różnych krajach już od lat 30 a nawet 40 wydatnie prowadza planową walkę z gruźlicą. A my?

Mamy przecież nie tylko w stolicach, ale i na prowincji dużo ludzi, którzy wiedzą jak prowadzić akcję przeciw gruźliczą, mamy zresztą wypróbowane zagranicą wzory tej akcji, a pomimo naszego zubożenia powojennego i obecnego przesilenia gospodarczego, nie większego zresztą, niż zagranicą, możemy znaleźć środki materjalne na cele walki z gruźlicą. Środki te nie są znów tak wielkie.

Dlaczego więc mamy taki przygnębiający stan gruźlicy w kraju, chociaż wiemy jak z nią walczyć i chociaż mogliśmy znaleźć środki materjalne na tę walkę.

Otóż dlatego, że i w dziedzinie walki z gruźlicą dzieje się to co i w innych dziedzinach naszego życia. Chcielibyśmy, żeby wszystko było zrobione, ale żeby ktoś za nas to zrobił.

A ponieważ wszyscy myślą mniej więcej jednakowo, wszyscy oczekują że kto inny zrobi co należy, więc nie robi się u nas nic, albo bardzo niewiele.

Któż więc winien? — My, nasza bierność i nasze niedołęstwo.

Śmiertelność wskutek gruźlicy w Polsce nie będzie się zmniejszać, a przeciw nie będzie się wzmagać dopóki wszystkie czynniki, które tą sprawą zająć się powinny, nie wyjdą ze stanu bezwładu i nie zajmą się tą sprawą poważnie.

Sejmiki, samorządy miejskie, instytucje ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem kasy chorych i zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, stowarzyszenia przemysłowców, związki zawodowe, towarzystwa przeciwgruźlicze i szerokie warstwy społeczeństwa muszą się kiedyś wspólnie porozumieć i przy współudziale fachowych sił lekarskich zająć się planową akcją zwalczania gruźlicy, akcją, opartą na wypróbowanych wzorach zagranicznych. Wtedy i my wkrótce osiągniemy w tej dziedzinie wyniki jakie osiągnięto w innych krajach.

Jak zwalczają gruźlicę zagranicą, co w Polsce w tej dziedzinie zrobiono dotąd i co planuje się na przyszłość, co powinno się i co można w tej dziedzinie zrobić w Zagłębiu, postaram się powiedzieć w następnych artykułach.

Narazie dodam na otuchę, że sosnowiecki komitet „Dni przeciwgruźliczych“ na pierwszem swem posiedzeniu uchwalił, że nie rozwiąże się dotąd, dopóki nie zorganizuje na terenie Zagłębia planowej akcji — przeciwgruźliczej.

Dr. S. S.

Gwiazdka dla żołnierzy

pod egidą białego krzyża w Będzinie.

W Będzinie odbyło się zebranie przedstawicieli różnych organizacyj społecznych i instytucyj, celem utworzenia pod egidą polskiego białego krzyża, komitetu obywatelskiego, który zajmie się urządzeniem gwiazdki dla żołnierza.

W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele: polskiego białego krzyża, jako inicjatorzy zebrania; samorządów Będzina i Dąbrowy; rady zjazdu i izby przemysłowo - handlowej. Po dyskusji uchwalono urządzić gwiazdkę dla żołnierza, asygnując przytem na ten cel 1.600 złotych. Pozostałe pieniądze, jakie będą zebrane ze składek od społeczeństwa i samorządów, zostaną przeznaczone na cele kulturalno - oświatowe pułku, do dyspozycji pol. białego krzyża, z tem jednak, że i te pieniądze będą uważane jako gwiazdka dla żołnierza.

Ponadto polski biały krzyż, własnym kosztem kupuje żołnierzowi na gwiazdkę aparat radjowy z całem urządzeniem, a rada zjazdu zadeklarowała dla świetlicy 3 tonny węgla.

Aresztowanie dwuch niesumiennych urzędników stow. rzemieślników w Sosnowcu

Na skutek polecenia prokuratora, wczoraj aresztowany został sekretarz stowarzyszenia rzemieślników w Sosnowcu, Jan Klug, zam. przy ul. Kuźniczej nr. 1 w Sosnowcu i były urzędnik tego stowarzyszenia Stanisław Juszczyk, zam. w Sosnowcu, przy ul. Sieleckiej 22.

Klug i Juszczyk od dłuższego czasu pobierali od członków stowarzyszenia rzemieślników, opłaty w wysokości od 40 do 90 zł., za staranie się o świadectwa rzemieślnicze.

Dochodzenie ustaliło, że Klug i Juszczyk po otrzymaniu pieniędzy, nie czynili żadnych starań w sprawie uzyskania świadectw rzemieślniczych dla członków stowarzyszenia, od których pobrali na ten cel opłaty, lecz pieniądze te obracali na własne potrzeby.

Według pobieżnych obliczeń poszkodowanych zostało około 100 osób, na sumę około 9 tys. zł.

Dalsze dochodzenie trwa.

Wstrząsy podziemne w Dąbrowie niepokoją ludność.

Jak delegacja mieszkańców przyjęta została na kop. „Paryż“

Pisaliśmy już kilkakrotnie o wstrząsach podziemnych, jakie dają się odczuwać na terenie miasta Dąbrowy, a przedewszystkiem tam, gdzie znajdują się kopalnie węgla.

Kilka dni temu dały się znów odczuć silne wstrząsy i huki podziemne w okolicach ulicy Okrzei i Polnej, w pobliżu kopalni „Paryż“.

Wstrząsy były tak silne, że niektóre ściany w mieszkaniach zarysowały się, a sprzęty spadały z półek i t. p.

W sprawie tej udała się parę dni temu, do dyrektora kopalni „Paryż“, specjalna delegacja, złożona z mieszkańców wspomnianych ulic. Delegacji tej p. dyrektor jednak nie przyjął i w sposób ordynarny, podniesionym głosem wykrzykiwał, aby lokal natychmiast opuściła, gdyż niema z delegacją nic do mówienia.

Fakt ten, mówi sam za siebie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Grudzień 20 Sobota	Dziś: Teofila Jutro: Tomasza Wschód słońca 7.41 Zachód „ 15.25

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 20 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.50. Odczyt. 16.15. Kącik art. LGS. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów muz. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Wilna. 18.15. Koncert dla dzieci. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członk. i ogółu rolników. 19.25. Płyty gramof. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. Dzisiejszy teatr niemiecki. 20.15. Recital fortep. 21.20. Muzyka lekka. Wyk. or. P. R. i soliści z Wilna. W przerwie program na dz. nast. oraz repertuar Warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Niemka, Francuska, Polka. 22.15. Koncert kantora murzyńskiego na fort. 23.00. Muzyka tan. z hot. „Polonja“.

KATOWICE.

Sobota, 20 grudnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.50. Odczyt z Warszawy. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Wilna i koncert dla dzieci z Warsz. 18.45. Rozmaitości, kom., program na dz. nast. 19.10. Kom. roln. z Warsz. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dziennik radjowy. z Warsz. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. Przegląd polityki zagran. ub. tygodnia. 20.30. Koncert Orłowa z Warsz. 21.30. Muzyka lekka z Warsz. soliści z Wilna. 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert z Warsz. 22.50. Kom. i muz. tan z Warsz. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę, dn. 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Jej chłopczyk“ komedja w 3-ch aktach R. Praxy'ego.

Niedziela 21 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Jej Chłopczyk“. Popołudniu o godz. 4-ej „Faun“. Ceny popularne.

Z Kielc.

(k) **Łódź podwodna.** W sali kina „Palace“ odbył się przed trzema dniami odczyt p. t. „Łódź podwodna“, zorganizowany przez zawodowy związek nauczycieli szkół średnich i stowarzyszenie urzędników państwowych. Frekwencja, jak zresztą zwykle na odczytach społecznych, nadzwyczaj słaba, co wskazuje wyraźnie, że kielczanki i kielczanie nie posiadają jeszcze dostatecznego wyrobienia społecznego. Pisaliśmy w numerze z dnia 13 b. m. w kronice kieleckiej wzmiankę p. t. „Czy Kielce nie zatraciły uczuć patrjotycznych“? Odpowiedzią na nasze pytanie miał być masowy udział we wspomnianym odczycie. Niestety. Kielczanie nie dali należytej odpowiedzi, świadczy o tem zebrana suma z tej imprezy. Ze sprzedaży biletów zł. 56. koszta urządzenia odczytu wynosiły 36 zł. Czysty zysk w kwocie zł. 20 przekazano na fundusz budowy łodzi podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi“.

(k) **Kursy samochodowe (dżentelmeńskie).** Firma samochodowa „Oświęcim — Praga“ urządza w pierwszych dniach stycznia 1931 r. kursy dżentelmeńskie jazdy. Wykładowcami na tych kursach będą inżynierowie specjaliści. Ponadto, jak krążą pogłoski, weźmie udział również w tych kursach jako wykładowca mistrz samochodowy Polski, Jan Ripper. Będzie to jedyna okazja do nauki mistrzowskiej jazdy na samochodach.

Zapisy przyjmuje administracja naszego dziennika. Kielce, ul. Kilińskiego 19 do godziny 16 do 18.

(k) **Echa afery podatkowej w Ludwikowie.** Toczące się śledztwo w sprawie nadużyć w Ludwikowie jest już niemal na ukończeniu. W związku z tem, jak już donosiliśmy, został zwolniony za kaucją b. dyr. tejże fabryki p. Gustaw Śniechowski. oraz buchalter Heronim Gembka. Kaucję w wysokości po 5 tys zł. za każdego złożyła „Huta Pokoju“ z Katowic.

Aresztowani w tej sprawie kontrolerzy kieleckiej izby skarbowej Nacht i Godowski pozostają nadal w areszcie, z uwagi na obciążający materjał dowodowy.

B. dyr. Śniechowskiego broni adw. Hasenbein, buchaltera Gembkę adw. Cybulski. a Nachta i Godowskiego — adwokaci: Kubecki i Cichowski.

Sprawa ta budzi olbrzymie zainteresowanie.

Z Sosnowca.

(s) **Uroczystość wręczenia żetonów pamiątkowych.** Jutro o godz. 11 m. 30 w sali teatru miejskiego w Sosnowcu, odbędzie się uroczystość wręczenia żetonów pamiątkowych pracownikom kasy chorych z okazji 10-lecia ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby i działalności powiatowej kasy chorych. Program przewiduje: występy chóru męskiego pod batutą p. Strzeleckiego, przemówienia i wręczenie żetonów. Następnie p. Janina Kłoniecka odegra na fortepianie szereg utworów, a p. H. Nowakowski odśpiewa kilka pieśni. P. J. Wald odegra solo na skrzypcach

(s) **Dla najbiedniejszych.** Zarząd ligi katolickiej niewiast przy parafji św. Tomasza w Pogoni, zwraca się tą drogą z uprzejmą prośbą do społeczeństwa, aby przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia zechciała łaskawie przyjść z pomocą w urządzeniu gwiazdki najbiedniejszym na terenie tej parafji.

Wszelkie, najdrobniejsze nawet ofiary w gotówce, odzieży i innych naturaljach będą przyjmowane z wdzięcznością. Dary należy składać na ręce p. Wiśnickiej, plac Kościuszki nr. 3, lub do ks. proboszcza na plebanji.

(s) **Zarząd sekcji dozorców górniczo-technicznych P. Z. Z. P. P. i H.** podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w dniu 21 grudnia b. r. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22 I p. miesięczne posiedzenie zarządu i delegatów sekcji.

Wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o bezwzględne przybycie.

(s) **Odczyt dr. Melodysty.** Odczyt na temat gruźlicy. który w ubiegły wtorek miał wygłosić dr. Melodysta, odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz., w lokalu klubu im. marszałka Piłsudskiego w Sosnowcu, ul. Warszawska 22. Wejście na odczyt bezpłatne.

(s) **Kradzieże.** Marji Jurczyńskiej, zam. przy ul. Nowej nr. 18, skradziono żakiet damski, wartości 120 zł.

— Z mieszkania Marjana Komornickiego, zam. przy ul. Moniuszki nr. 2, skradziono obrączkę złotę i buty, ogólnej wartości 60 zł.

Z Będzina.

(b) **Polski biały krzyż** w Będzinie apeluje do społeczeństwa, organizacyj, samorządów i instytucyj o zapisywanie się na członków.

Ponadto biały krzyż w Będzinie zwraca się z prośbą do instytucyj, samorządów, zakładów przemysłowych i handlowych, o łaskawe wstawienie do budżetów sum tytułem subsydjum dla P. B. K.

Celem stowarzyszenia jest praca kulturalno - oświatowa dla żołnierza i marynarza, jak również niesienia im pomocy materjalnej.

Deklaracje można nabyć u sekretarza koła p. W. Narbutta w Będzinie, ul. Sączewskiego (sejmik powiatowy) tel. 5 - 91.

(b) **Otwarcie kursu instruktorów.** Dnia 29 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń sejmiku będzińskiego odbędzie się uroczystość otwarcia kursu instruktorów z kategorji O. P. G. w Będzinie.

Z działalności izby przem.-handlowej w Sosnowcu.

Zjazd związku izb w Warszawie.

Dnia 17 bm. odbył się w Warszawie zjazd związku izb przemysłowo-handlowych.

Porządek obrad zjazdu by bardzo obszerny i obejmował szereg aktualnych zagadnień gospodarczych. W szczególności zajmował się zjazd ustaleniem programu spraw z zakresu polityki gospodarczej, wymagających ustawowego uregulowania i przeprowadził podział referatów pomiędzy poszczególne izby. Izbie sosnowieckiej przypadły referaty w sprawie: nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, projektu ustawy o państwowym funduszu drogowym, nowelizacji ustawodawstwa o czasie pracy, nowelizacji ustawy o żłobkach fabrycznych, nowelizacji ustawodawstwa o ubezpieczeniach społecznych, projektu ustawy względnie rozporządzenia o dostawach i robotach publicznych.

Ponadto objęła izba sosnowiecka korreferaty w sprawie znowelizowania przepisów o zapobieganiu upadłościom oraz nowelizacji ustawy o podatku dochodowym.

Prócz powyższych kwestyj omawiano na zjeździe sprawę: nowelizacji rozporządzenia o godzinach handu, ustalenia t. zw. zakładów szkodliwych i uciążliwych, ustalenia pojęcia tanich sprzedaży, mieszanek spirytusowo - benzynowych, prowadzenia list niesolidnych dłużników i inne.

Z posiedzenia rady miejskiej w Czeladzi

Długi straży ogniowej przejmuje miasto. — Wiceburmistrz będzie tylko do 1 stycznia 1931 r.—Sprawa wody dla Czeladzi

Onegdaj, w magistracie m. Czeladzi, odbyło się posiedzenie rady miejskiej.

Przed porządkiem obrad klub BBWR. zgłosił nagły wniosek o przejęcie przez magistrat długów ochotniczej straży ogniowej w kwocie 26 tys. zł. Wniosek przyjęto i odesłano, celem należytego rozpatrzenia do zarządu miasta i komisji finansowej.

Radny Zarychta z klubu PPS. zażądał od przewodniczącego komisji rewizyjnej złożenia odpowiedniego sprawozdania z przeprowadzonej rewizji kasy i buchalterji. Przewodniczący odpowiedział, że w przeprowadzonej rewizji kasy i buchalterji znalazł pewne nieformalności, lecz szczegółowe sprawozdanie będzie mógł dopiero złożyć na następnem posiedzeniu rady.

Po przewlekłej dyskusji i po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia rady, przystąpiono wreszcie do porządku obrad.

Postanowiono zawrzeć umowę z tow. „Saturn“, w sprawie przeprowadzenia wody z szybu „Korneljusz“.

Według umowy magistrat płacić będzie za 1 m. sześcienny wody tow. „Saturn“ 15 groszy, przyczem poniesie 37 proc. kosztów ogólnych budowy wodociągu od szybu „Korneljusz“ do mostu tow. „Saturn“.

Następnie rada uchwaliła uposażenie dla ławnika P. Spyrzyńskiego, za czas spełniania obowiązków zastępcy wiceburmistrza, w wysokości poborów b. wiceburmistrza Bergera, z tem, że pozostanie on tylko na stanowisku wiceburmistrza do dn. 1 stycznia 1931 r., a agendy później przejmie burmistrz Ryszard Piwowar.

Podanie kino-teatru „Czary“ o zwolnienie z podatku biletów wstępu do kina za okres od 1.5. r. b. do 30.9. r. b. i podanie pracowników miejskich o wypłacenie jednorazowego zasiłku, rada nieuwzględniła.

Na skutek prośby miejscowych restauratorów, uchwalony podatek od patentów akcyzowych rada miejska obniżyła z 200 proc. na 100 proc.

Uchwalono pozatem szereg podatków i opłat miejskich na okres budżetowy 1931-32.

W wolnych wnioskach uchwalono zakupić dla każdego radnego dekret o samorządzie miejskim.

Ławnik Spyrzyński, pod koniec posiedzenia rady poczynił szereg zarzutów burmistrzowi i urzędnikom miejskim co do gospodarki miasta.

Z Czeladzi.

(c) **Najechał na resorkę.** Wczoraj na ul. Będzińskiej, na resorkę p. Sztajera z Czeladzi, najechał samochód prowadzony przez szofera Kacpera Nowaka, z huty bankowej w Dąbrowie.

Wypadku z ludźmi nie było, resorka została poważnie uszkodzona.

Na szofera policja spisała protokół za nieostrożną jazdę.

(c) **Kradzież bielizny.** Marji Marcinkowskiej, zam. przy ul. Grodzieckiej nr. 8, skradziono ze strychu bieliznę, wartości 150 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Nagły zgon w pociągu.** Właściciel piekarni w Ząbkowicah, 48-letni Aleksander Kaczorowski, zmarł nagle w pociągu, jadąc od strony Dąbrowy do Gołonoga.

Według orzeczenia lekarza, śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca

(d) **Znaczna kradzież.** Onegdaj złodzieje zapomocą wybicia szyby w oknie dostali się do mieszkania Chila Szpiegelmana, zam. w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej, skąd skradli futro męskie, palto damskie fokowe, dwie kapy na łóżka, płaszcz damski, 4 lichtarze srebrne, dwie sukienki jedwabne, dwie bluzki, spódniczkę granatową, obrus i bieliznę męską i damską, ogólnej wartości 2760 złotych.

Z Zawiercia.

(z) **Nadzwyczajne walne zebranie** członków spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik“ w Zawierciu odbędzie się **w niedzielę dn. 21 b. m. o godz. 2 pop., a nie 2-go, jak wczoraj mylnie podaliśmy.** Porządek dzienny przewiduje poza innemi wybór nowych członków rady nadzorczej i zarządu.

(z) **O posypywanie chodników.** Ostatnie opady śnieżne i przymrozki spowodowały, że wszystkie chodniki w Zawierciu miast służyć swemu przeznaczeniu, pozamieniały się w tory ślizgawkowe. Posypywanie chodników piaskiem jest obowiązkiem każdego właściciela domu i niestosowanie się do tych wymogów grozi karami administracyjnemi.

(z) **Amatorzy kur i gęsi** w okresie przedświątecznym wykazali ogromnie wzmożoną działalność, to też kroniki policyjne są przepełnione zameldowaniami o dokonanych licznych kradzieżach drobiu. Celem zabezpieczenia się przed tego rodzaju niemiłemi niespodziankami, należy pilniej strzec tego świątecznego przysmaku.

Z Olkusza.

(ol) **Kontrakt fabryki „Olkusz“ z elektrownią miejską.** Miejska elektrownia im. Józefa Piłsudskiego w Olkuszu zawarła umowę z fabryką „Olkusz“, na mocy której, nastąpić ma wzajemne udzielanie prądu. Ponieważ w pewnych godzinach elektrownia miejska prądu nie wytwarza, w godzinach tych zasilać miasto prądem będzie fabryka, wzamian zato w innym czasie będzie korzystała fabryka z prądu elektrowni miejskiej. Umowę zawarto na okres 5 lat. Rozpoczęte prace nad połączeniem siecią kablową obu elektrowni są już na ukończeniu.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

24

Jenerał Rolleston załamał ręce i stał w niemej rozpaczy, spoglądając to na chustkę zakrwawioną, to przez okno na daleko posuwający się na morzu punkt szary. Rozpacz malowała się w tych zawsze surowych rysach twarzy. Na ten widok, nawet Sara Wilson, egoistyczne zresztą dosyć stworzenie — zalała się rzewnemi łzami. Jenerał rzekł jednak do dziewczyny, iż nie ma jej za złe, że słuchała rozkazu swej pani.

— Teraz jednak — dodał — musisz mnie być posłuszną. Powiedz mi więc prawdę, czy zasięgała córka moja rady jakiego lekarza?

— Tutaj do domu nie przychodził nikt — odparła Sara. — Ale pewnego dnia wygadała się miss przedemną, że była u doktora Valentino, który leczy słabości piersiowe.

W kwadrans był już jenerał u doktora Valentino i spytał go bez ogródki o stan zdrowia córki swojej

— Słabość piersiowa — odparł lekarz zwięźle.

Nieszczęśliwy ojciec żądał stanowczego wyjaśnienia, czy zagraża jedynaczce jego niebezpieczeństwo, na co doktór Valentino odparł, że nie ma wprawdzie niebezpeczeństwa, spokojnym jednak być nie można.

Jenerał uścisnął bez słowa rękę doktora i wyszedł spiesznie.

Powróciwszy do domu, przyspieszył załatwienie interesów służbowych i prywatnych, postanawiając udać się do Anglji niezwłocznie na okręcie „Shannon“.

Na szczęście okręt był wkrótce zupełnie naprawiony i gotów do drogi.

VIII.

Wardlaw był już dawno w Anglji, gdzie od czasu powrotu z Australji miał nawał pracy. A czas już, ażeby obznajmić czytelnika z zamiarami i tajemnicami tego młodego kupca, który ukrywał czynności swe starannie przed okiem ojca i wszystkich należących do przedsiębiorstwa — z wyjątkiem jednego człowieka, oddanego mu duszą całą, aby był nim M. Penford.

Artur Wardlaw uważał się za bardzo sprytnego człowieka, z wygórowaną jednak zarozumiałością prowadził źle interesy swoje.

Z niesłychaną lekkomyślnością rzucając się na rozmaite gałęzie przemysłu, rozpraszał kapitały po wszystkich częściach świata i marnotrawił pierwotny rdzeń zdrowego ziarna, jakiem przedsiębiorstwo to można było nazwać dawniej.

Do zarozumiałości i porywczości dodać jeszcze potrzeba i fatalny brak szczęścia, jakby jakieś niewidome przekleństwo ciężyło nad czynnościami jego. Najlepiej obmyślane i poczęte interesy, kruszyły się w ręku Artura, topniały przez najlżejsze, napozór nic nie znaczące przypadki.

Ajenci oszukiwali go, on jednak brnął coraz dalej, bo utrzymać chciał tajemnicę przed ojcem. któremu wypłacał rocznie po 4000 funtów. A o wypłatę tej kwoty starał się Artur usilnie, bo gdyby raz tylko chybił, to stary Wardlaw niezawodnie zażądałby zamknięcia rachunków i zwinąłby całe przedsiębiorstwo.

Ale zobowiązanie to było jeszcze fagatelą wobec wielu innych wypłat, których termin był już, jak to mówią — za drzwiami. Słowem, przyszłość najbliższa groziła tak ciemnemi chmurami, że Wardlaw myślał już nieraz tylko o tem, by zebrać ze 20.000 funtów i umknąć z Anglji. Ale w takim razie nie mógłby ożenić się z Heleną Rolleston, którą tak bardzo kochał. Wysilał się więc na pomysły, aby postawić przedsiębiorstwo na dawnym stopniu i ożenić się z Heleną. Potrzeba było do tego przynajmniej 90.000 funtów.

Niepodobne to prawie było do pokonania, ale Artur Wardlaw wymyślił środek.

Najprzód postanowił skorzystać z kredytu ogromnego, następnie powiedział sobie, że w interesach takich nie stanie mu na przeszkodzie sumienie.

— Wielu przecież bliźnich moich mnie oszukało — rozumował — otóż teraz na mnie kolej powetować to sobie na drugich.

Po długiej rozwadze ułożył projekt prawdziwie szatański i popłynął do Australji, by go w czyn wprowadzić. Widzieliśmy jak łatwo namówił Helenę, ażeby przybyła do Anglji. Drugą część projektu jego ujrzy czytelnik wysnuwającą się z toku opowiadania.

Po powrocie do Anglji pierwszą myślą Wardlawa było, ażeby ubezpieczyć ładunki „Prozerpiny“ i „Shannona“.

c. d. n.

Echa wielkopiątkowych rozruchów przed magistratem w Zawierciu.

Głośne wielkopiątkowe rozruchy tłumu przed magistratem w Zawierciu, rezultatem których padły 3 życia ludzkie oraz przeszło 20 osób odniosło rany, po przeprowadzonych przez sędziego śledczego dochodzeniach znajdą niebawem swój epilog w sądzie.

W ostatnich dniach prokuratura przy sądzie okręgowym w Sosnowcu wygotowała akt oskarżenia przeciwko 21 osobom, których udział w rozruchach został niezbicie stwierdzony. Z pośród wszystkich 21 oskarżonych — 8 osób odpowiadać będzie z art. 122 część II K. K., reszta zaś z tegoż artykułu część I, punkty 1 i 2. W pierwszym wypadku (za podżeganie tłumu do oporu władzy i do gwałtu) grozi kara od 3-ch do 6-ciu lat więzienia, w drugim zaś (za czynny udział w rozruchach tłumu) grozi kara od roku do 6-ciu lat więzienia. Na rozprawie, na którą będzie powołanych 35 świadków i która prawdopodobnie odbędzie się w styczniu przyszłego roku przed sekcją wyjazdową sądu okręgowego w Zawierciu, oskarżać będzie p. o. pod prokuratora H. Rajzman.

Cała sprawa jest smutnem następstwem wykorzystania wywołanego roz namiętnienia tłumów przez wywrotowe komunistyczne żywioły, nie pomijające żadnej okazji, by siać ferment, i podburzać masy do czynnych wystąpień dla poparcia tem żądań, które w razie ich słuszności mogą być przecież przeprowadzone stoma innemi spokojnemi sposobami, a nie takiemi, jakie miały miejsce w ów tragiczny wielki piątek.

Kara, z którą się niewątpliwie spotkają oskarżeni burzyciele porządku, winna być i obecnie ostrzeżeniem dla szerokich rzesz mieszkańców Zawiercia, którzy ostatniemi dniami w związku z kończącemi się robotami publicznemi codziennie gromadzą się licznie przed magistratem. Wśród zebranych widać zawsze kręcące się różne ciemne indywidua, które, biorąc sute wynagrodzenia od swych moskiewskich chlebodawców, starają się wykazać, że umieją ze zrównoważonych i spokojnych ludzi zrobić bezmyślną masę, działającą zamiast na własną korzyść — na korzyść tychże bolszewickich sługusów i ich opiekunów.

Nie należy nigdy wątpić, że każde słuszne żądanie będzie zawsze przez odpowiednie władze przychylnie załatwione, żądania te jednak winny być ujawniane przez zainteresowanych w sposób rozumny i kulturalny, żadne bowiem ekscesy i awantury nigdy nikomu nic dobrego nie przyniosły. Kardynalnym obowiązkiem każdego rozumnego człowieka, każdego dobrego obywatela—polaka jest, zdemaskować podżegającą do awantur jednostkę (którą napewno jest zawsze komunistyczny agitator).

W dzisiejszych ciężkich i krytycznych czasach, które pod silnemi i konsekwentnemi rządami marszałka Piłsudskiego, skończyć się wreszcie muszą, tylko rozwagą i spokojem osiągnąć można pomyślne rezultaty, pamiętać zawsze przytem trzeba o przysłowiu, które mówi, że „kto wiatr sieje— burze zbiera".

Przy ostatnich wyborach ta najbiedniejsza część społeczeństwa zawierckiego, głosując w 95 proc. na listę marszałka Piłsudskiego dobitnie tem zadokumentowała, że umie trzeźwo i rozważnie myśleć, należy więc żywić nadzieję, że ten rozum i rozwaga nie opuści jej i w dzisiejszych ciężkich chwilach, gdy chodzi o pomyślne załatwienie jej życiowych spraw.

W. L—S.

Wiązanka pożytecznych uwag.

Przedświąteczny zjazd rzezimieszków. — Przestroga przed złodziejami.

W czasie przedświątecznym, gdy ruch kupujących jest wzmożony, nie od rzeczy będzie podać ku przestrodze pp. kupców i handlarzy kilka uwag

o sztuczkach złodziejskich.

Największe żniwa zbierają złodzieje i złodziejki właśnie w czasie przedświątecznym. Zjeżdżają się do miast różni „specjaliści", aby w panującym tłoku, szukać dla siebie żeru, czy to przez przetrząsanie kieszeni osób kupujących, czy też przez dokonywanie kradzieży składowych, na targach i innych.

Zacznijmy od „specjalistów" składowych. Złodzieje składowi, nigdy prawie nie przychodzą na „robotę" pojedyńczo, lecz zawsze grupami (2 — 4 osoby) udając naturalnie, że się wcale nie znają. I kiedy jedni starają się zamówić ekspedjenta, wybierając rzekomo w celu zakupu jakiś towar, inni tymczasem ściągają,

co się tylko da.

Podobnie urządzają się „kieszonkowcy"; ci również operują grupami i gdy jeden coś skradnie, oddaje to zaraz drugiemu, drugi zaś trzeciemu, który się ze zdobyczą ulatnia. W ten sposób, chociaż sprawca zostanie przytrzymany, to już skradzionego przedmiotu przy nim nie znajdą.

W wyrafinowany i sprytny wielce sposób postępują złodziejki t. zw. „targowe". Mianowicie, do danej handlarki masła, czy jajek, przystępuje jedna ze złodziejek i targuje towar, podczas gdy dwie lub trzy jej wspólniczki stoją na uboczu. W pewnym momencie, gdy handlarka jest zajęta innymi kupującymi, złodziejka chowa

towar do torby,

czy koszyka, wtykając w rękę handlarki jakiś banknot; jednak tak zręcznie operuje banknotem, że go z powrotem cofa, przypominając sobie jednocześnie, że musi wziąć jeszcze znowu towar, a równocześnie uważa pilnie, gdy handlarka wydaje kupującym pieniądze, jakie banknoty ona posiada. Gdy wreszcie nabrała towaru i inni kupujący już się rozeszli, oblicza się z handlarką, żądając wydania reszty z banknotu 10 lub 20 złotowego, zależnie od tego, jaki zauważyła u handlarki. Gdy handlarka zaprzecza, że banknotu nie otrzymała, złodziejka przypomina, że przecież kładła jej

w rękę banknot,

który musi nawet mieć przy sobie. Zbliżają się w tej chwili wspólniczki złodziejki i zaświadczają, iż stojąc opodal, widziały jak „ta pani", dała handlarce banknot. Handlarka ogłupiona tak przez złodziejkę, w dobrej wierze wydaje resztę.

Złodziejki więc zyskały towar i gotówkę. Włamywacze znów, wiedząc, że kupcy na święta magazynują więcej towarów, wybierają sobie odpowiednią chwilę, gdy w kościołach odbywa się pasterka, lub wigilja w kole rodzinnem, albo też czując, że skład nie będzie należycie dozorowany, dokonują

śmiałych włamań.

Aby więc możliwie uniknąć niepożądanych odwiedzin, w razie braku innego dozoru lepiej jest mieć skład wewnątrz oświetlony, lub też zamknąć w składzie psa.

Wobec wzmagających się kradzieży, tych kilka przedświątecznych uwag, może uchroni niejednego z czytelników od szkody.

Wytrawni złodzieje kolejowi ujęci na weselu.

Od dłuższego już czasu na szlaku Częstochowa — Złoty Potok grasowali nieuchwytni złodzieje kolejowi, którzy ograbiali wagony towarowe. Pomimo energicznych poszukiwań, złodzieje zdołali zawsze w porę umknąć.

W tych dniach jeden z mieszkańców przedmieścia Częstochowy, Błeszna urządzał wesele swej córki przyczem skarżył się, że nie posiada odpowiednich zapasów i gotówki, aby wyprawić jakie takie przyjęcie. Wówczas sklepikarz Leon Adamus zaproponował mu dostarczyć produktów wzamian za weksle, jednak po warunkiem aby zaproszono jego i kamratów na ucztę weselną.

Jakoż późną nocą Adamus z ojcem panny młodej pojechali do lasu, gdzie odkopano znaczniejsze zapasy produktów.

Nocna wyprawa nie uszła czujności władz. Kiedy w mieszkaniu rodziców narzeczonej odbywała się huczna zabawa, do pokoju wkroczyła policja, wywołując niemałą sensację wśród zgromadzonych gości. Wyłapywano wyfraczonych złodziei, wśród których znajdowali się: Marjan Janis, Zygmunt Miliński, Jan Olszewski, Józef i Ant. Jurowie oraz paserzy Lejba Gada i Leon Adamus. Wszyscy są pod kluczem prócz paserów.

Saper z twierdzy modlińskiej na urlopie.

Usłyszawszy dźwięk trąbki, złapał kuferek i wyskoczył oknem.

Malowniczo rozpoczął urlop 22-letni Chaim Zelman, szeregowiec pułku saperów w Modlinie.

W ubiegłą środę wieczór przyjechał z kuferkiem do Warszawy i zatrzymał się

u swego szwagra,

p. Lejby Glatmana przy ulicy Nalewki 2.

Powitanie było serdeczne. Szwagier polecił przygotować obfitą wieczerzę i, dla uczczenia tak radosnego wypadku, postawił na stole

butelkę pejsachówki.

Pili do późnej nocy, a kiedy sen ich zmorzył, nie rozbierając się — legli na łóżkach.

Trzeba trafu, że o godzinie 9 rano na podwórze wspomnianego domu

zawitał muzyk,

wygrywający na kornecie najnowsze szlagiery. A że płuca miał zdrowe, więc dmuchnął do trąby z takim impetem, że aż obudził pijanego sapera.

— Gwałtu — krzyknął wojak

to pobudka!

Odrzucił pierzynę, zerwał się z łóżka, złapał kuferek, otworzył okno i dał susa z pierwszego piętra na bruk.

Skutki upadku były fatalne, zarówno dla sapera jak i dla kuferka.

Saper, według orzeczenia lekarza Pogotowia, stłukł sobie miednicę. Jak się zdaje, spędzi urlop

w tem samem łóżku,

z którego niepotrzebnie wyskoczył.

Co do kuferka, to przedmiot ten rozpadł się na drobne kawałki.

(ol) **Likwidacja biur P. K. Ch. w Olkuszu.** Z rozporządzenia władz nadzorczych ma nastąpić likwidacja biur P. K. Ch. w Olkuszu, które mają być przeniesione do centrali w Sosnowcu. Projekt ten ma być wprowadzony w życie z początkiem roku 1931, przyczem część urzędników zostanie zredukowana, część powiększy personel P. K. Ch. w Sosnowcu, zaledwie kilku pozostanie w olkuskiej P. K. Ch., która będzie miała charakter filji sosnowieckiej. Jedynie personel lekarski pozostanie bez zmian w ambulatorjum olkuskiem i w filjach. Z tego też powodu duży gmach P. K. Ch. w Olkuszu, jeszcze nie wykończony, ma być sprzedany, jako lokal dla pomieszczenia sądu powiatowego, hipoteki i kancelarji urzędu śledczego.

(ol) **Bezrobocie w pow. olkuskim.** Liczba bezrobotnych w powiecie olkuskim sięga około 1000 osób, z powodu zatrzymania kilku cementowni i ukończenia robót sezonowych.

OFIARA.

80 zł. jako pozostałość z zebranych 175 zł. na wieniec dla śp. Jana Żurka, wydział wentylacyjny i kablarnia kop. „Saturn" przeznaczają dla żony i dzieci po tragicznie zmarłym śp. Janie Żurku.

Korespondencja z Żarek.

Ruch przedświąteczny w Żarkach duży. Rynek roi się codziennie od przejeżdżających furmanek i samochodów ciężarowych z towarami. Mnóstwo fur stoi naładowanych węglem, czekając na nabywców. Cena węgla za korzec wynosi pięć złotych.

Targ ostatni w środę, dnia 10 bm., był olbrzymi.

Żarki są osadą handlową, to też targi dla tutejszej ludności mają duże znaczenie.

W tym roku dzięki energji władz samorządowych sejmiku zawierciańskiego, tudzież współpracy miejscowych władz gminnych i komendy policji, przeprowadzono w Żarkach zasadnicze porządki budowlano-zdrowotne, restaurując ulice i domy frontowe, na czem wiele zyskała cała osada.

Dużo chodników ułożono z płyt betonowych.

Ten sam urząd zamierza z wiosną przenieść targ na nowy plac poza osadę nad szosą wiodącą do Złotego Potoku. Stoi temu coprawda na przeszkodzie niedostatecznie uświadomiona część społeczeństwa kupieckiego, posiadająca swoje sklepy przy dotychczasowym szczupłym rynku.

O ile nastąpi wykonanie tego projektu stary Rynek zostanie zamieniony na skwer publiczny. Zrealizowanie powyższego zamierzenia aczkolwiek nie dla wszystkich narazie wygodnego, uczyniłoby z Żarek bardzo miłe miasteczko, ściągające w porze letniej swym estetycznym wyglądem więcej, niż dotąd letników.

Napewno wtedy znalazłby się poważny przedsiębiorca, któryby uruchomił kilka autobusów i samochodów ciężarowych na drodze: Myszków, Żarki, Złoty Potok, skąd istnieje już należycie rozwinięty ruch samochodowy do Częstochowy w ten sposób łącząc Żarki w dwu punktach z linją kolejową.

Do rozwoju Żarek brak tylko stałej, pewnej, wygodnej i kontrolowanej przez władze komunikacji.

Dodać należy, że urząd gminny planuje na wiosnę uruchomienie lokalnej wystawy rolniczo - przemysłowej w celu zainteresowania szerszego ogółu swoją okolicą i zdobycia tą drogą środków na wykonanie projektu.

Pe. El.

Nowe książki.

Bohdan Dyakowski. NASZ LAS I JEGO MIESZKAŃCY. 63 rysunki i okładkę kolorową wykonał K. Mackiewicz. Wyd. piąte. 1931 r. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Cena w ozd. brosz. zł. 12.—, w opr. ozd. w płótno zł. 17.—.

„Nasz las" to książka dla czytelników każdego wieku. Odpowiednio do treści wydany został bardzo starannie i ozdobnie jako niemal luksusowy podarunek gwiazdkowy.

„Nasz las" jest to książka pod każdym względem artystyczna. Opis naukowy ujął autor jak utwór literatury pięknej, stwarzając książkę, którą można nazwać poezją lasu. Treści opisowej potrafił wielokroć nadać formę wprost epiczną, formę malowniczą i barwną. Z pięknem treści harmonizują ilustracje. Nazwisko Mackiewicza jest już samo przez się rękojmią ich wartości.

Marja Buyno-Arctowa. KAZIA DUŻA. Powieść dla młodzieży. 45 rysunków i okładkę wykonała Wanda Romeykówna. Wyd. trzecie. Wyd. M. Arcta w Warszawie. 1931 r. Cena w opr. kart. zł. 8.—.

Książka ta od pierwszego wydania cieszy się niezmienną poczytnością. Obecne trzecie wydanie zostało ozdobione pełnemi życia i ruchu ilustracjami Wandy Romeykówny.

Zwracamy uwagę, że powieści tego rodzaju są bardzo lubiane przez dzieci, a bohaterki, podobne z charakteru do Kazi „Dżej", stają się prawdziwemi ulubienicami młodych czytelników.

Wydział Powiatowy Sejmiku Zawierciańskiego w Zawierciu.

OGŁOSZENIE

przetargu ofertowego na wykonanie centralnego ogrzewania, wodociągów i kanalizacji gmachu Sejmiku w Zawierciu.

Oferty wygotowane na formularzach dostarczonych przez Wydział Powiatowy należy składać w opieczętowanych kopertach w Wydziale Powiatowym w Zawierciu do dnia 10 stycznia 1931 r. godzina 11-sta w południe.

W dniu 10 stycznia 1931 r. o godz. 12-ej w południe nastąpi otwarcie ofert.

Rozpatrzenie ofert i rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w ciągu 2 tygodni od dnia otwarcia ofert. Oferty nie przyjęte pozostaną bez odpowiedzi.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość lub nie przyjęcie żadnej z nich. —

Formularze ofertowe są do nabycia w Wydziale Powiatowym w Zawierciu po 10 zł.

Wadjum do powyższej oferty wynosi 5 proc. sumy ofertowej, które należy składać przy wnoszeniu oferty w Kasie Komunalnej w Zawierciu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
STAROSTA
(—) ST. KONOPACKI.

Kupno i sprzedaż.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych wykonywa na poczekaniu. L. Zalega. Sosnowiec, 3-go Maja 15.

NA gwiazdkę! Najodpowiedniejszym podarunkiem dla Pań są: bluzeczki jedwabne i torebki skórzane, dla Panów: szaliki, krawaty i portfele. Duży wybór nowości nabyć można tylko w sklepie E. Zieleńca w Rozwoju.

FIRMA

„KRYSZTAŁ"

Sosnowiec, ulica Modrzejowska 30. Telefon 4-05. Hale Rozwoju. Poleca po zniżonych cenach

Aluminium, Galanterja stalowa, Platery: Firm. Fraget, **Porcelana krajowa, Fajans, Szkło, Lustra, kryształy.**

Wypożyczamy kompletne zastawy stołowe na bale, przyjęcia weselne i towarzyskie. Dostarczamy komplety naczyń kuchennych i zastaw stołowych do biur, kuchni i t. p.

P. KOŁTON.

JEST do sprzedania maszyna nożna do szycia, zupełnie w dobrym stanie, tanio. Wiadomość: Sosnowiec, Sielecka Nr. 21, sklep.

DO sprzedania plac pod budowę, centrum Sosnowca. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM harmonję stoliczkową na dwuch nóżkach nową, tanio. Sosnowiec, Prezyd. Mościckiego 14.

KANAPĘ, gramofon z płytami okazyjnie sprzedam. Pogoń, ul. Florjańska 11, Musialik.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA ekspedjentka do wędliniarni. Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

PRAKTYKANT poszukuje pracy na dokończenie praktyki fryzjerskiej. Oferty pod „praktykant do filji „Expresu Zagłębia" w Zawierciu.

ONDULATORKI zdolnej od zaraz i pomocnika fryzjerskiego na pomoc świąteczną poszukuje zakład Józefa Cherczykowicza. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28.

POTRZEBNY zaraz subjekt fryzjerski. Wiadomość: Orla 11, Kapuściński.

POSZUKUJĘ wykwalifikowaną hafciarkę do haftu maszynowego i wysnuwaczkę. Elbaum, Wspólna 12.

LOKALE.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Wiadomość: Warszawski, Ciasna 8, Sosnowiec.

Zgubione dokumenty.

PIEKARCZYK Władysław ze wsi Strzyżowice, gm. Bobrowniki zgubił dokumenty: książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz paszport, wydany przez Starostwo Będzińskie, legitymację na broń krótką palną, wydaną przez Starostwo Będzińskie. Zgubiono dokumenty w kierunku Grodziec — Będzin.

NIKODEM Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

MAKSYMILJAN Hałota zgubił książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Będzin.

WINER Jakób Eljasz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin.

GĄSIOREK Feliks zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

ZAGINĘŁA karta pobytu, wydana przez kopalnię „Hr. Renard" na imię Kazimierza Korusa.

WELNER Lajner zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Będzin i patent od handlu, akt ślubny i inne papiery.

POMYKALSKI Leon zgubił legitymacje zasiłkową, wydaną przez P. U. P. P. w Sosnowcu.

GÓRECKI Karol zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Garnek.

SZYMONEK Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

RÓŻNE.

KAŻDY na kursach samochodowych INŻYNIERA BOLESŁAWA FROMA, w Sosnowcu Warszawska 22, telefon 4-92 otrzymuje gruntowne wyszkolenie teoretyczne i praktyczne na kierowcę samochodowego. Zapisy na nowy kurs, który zaczynamy 1-go stycznia, przyjmuje sekretarjat kursów od 9-tej do 19-tej.

ZAMIENIĘ gramofon i 30 płyt na rower. Wiadomość: Grabocin, domy Towarzystwa Nr. 50 m. 19. Bender.

FORTEPIANY, pianina naprawia, stroi technik fachowiec Centaus, tel. 12-91. Sosnowiec.

DLA każdego już jest wymarzone źródło oszczędności, kto używał będzie. 1) „Mitol", który czyści i odnawia ubrania, kostjumy i wszelką garderobę przywracając jej dawno utracony kolor. 2) „Trocalin", każden może sobie sam impregnować palta, płaszcze i wszelką odzież, czyniąc ją nieprzemakalną bez zmiany dawnego koloru materji. 3) „Piwomel". Jedna paczka „Piwomelu" wystarcza na zrobienie 12 litrów wybornego, smacznego i zdrowego piwa. Sporządzenie piwa z „Piwomelu" jest tak łatwe, jak ugotowanie kawy. Te trzy preparaty o niezwykłych zaletach wysyła się za nadesłaniem Zł. 7.00 — lub za zaliczeniem pocztowym Zł. 8.50 gr. Adresować: Centrala Nowości w Libertowie, poczta Swoszowice koł. Krakowa. Skrzynka pocztowa Nr. 2.

UWAGA Właściciele Samochodów. Rejestracja odbędzie się w najbliższych dniach w Sosnowcu. Zainteresowani prosze zgłaszać się do Szkoły Szoferów Konopki. Zapisy do 21/XII 1930. Swobodna 7.

DO Szanownych Pań i Panów Sosnowca i Okolicy. Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem 6 grudnia przeniosłem swój zakład fryzjerski przy ul. Prez. Mościckiego — dawniej Kościelna, vis a vis kościoła. Do nowocześnie urządzonego lokalu, gdzie sohonie wykonuje się ondulacje, strzyżenie i trwałe przyciemnianie brwi i rzęs środkami roślinnemi. Z poważaniem: W. Tomczyk i K. Kotulski.

ZAKŁAD fryzjerski salon dla pań i panów, wykonuje wszelkie roboty w zakres fryzjerstwa wchodzące, obsługa solidna. Polecam się łaskawym względom Szanownej Klijenteli. Z poważaniem Cherczykowicz, Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.